


Narracja zwycięzców? Na marginesie monografii Michaela Wala *Der Stasi-Mythos. DDR-Auslandsspionage und der Verfassungsschutz*¹

TYTUS JASKUŁOWSKI

Instytut Nauk o Polityce i Administracji,
Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0001-9883-9944>

Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 2024, nr 30: 161–169

 CC BY-NC-SA 4.0

<https://doi.org/10.4467/20801335PBW.24.006.19608>

RECENZJA



Badanie walki służb specjalnych należących w okresie zimnej wojny do przeciwstawnych sojuszy polityczno-wojskowych to zadanie tyleż pasjonujące, co ryzykowne. O ile bowiem w państwach Europy Wschodniej po 1989 r. dochodziło, w różnej formie, do udostępnienia akt byłych resortów spraw wewnętrznych, co pozwalało na prowadzenie, np. przez autora recenzji, kwerendy porównawczej dotyczącej relacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL ze wschodnioniemieckim Ministerstwem Bezpieczeństwa Państwowego (Ministerium für Staatssicherheit, Stasi)², o tyle ocena realizowanych przeciwko sobie działań wywiadów lub kontrwywiadów państw

¹ M. Wala, *Der Stasi-Mythos. DDR-Auslandsspionage und der Verfassungsschutz*, Berlin 2023, Ch. Links Verlag, 354 s.

² T. Jaskułowski, *Przyjaźń, której nie było. Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego NRD wobec MSW 1974–1990*, Warszawa 2014.

Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Układu Warszawskiego musiała być dokonywana przy o wiele bardziej ograniczonym dostępie do źródeł. Problem wynikał nie tylko ze zniszczenia części dokumentacji służb specjalnych państw socjalistycznych, lecz także z utrudnionego dostępu do akt strony przeciwnej, co stopniowo zmieniało się dzięki postulatом szerszego otwarcia archiwów i liberalizacji podejścia do tej kwestii przez rządy krajów członkowskich NATO. W tym kontekście warto wskazać na powołanie w 2011 r. komisji mającej badać historię, działania oraz kadry Federalnej Służby Wywiadowczej Republiki Federalnej Niemiec (Bundesnachrichtendienst, BND)³.

Pochodną prac wspomnianego gremium stały się projekty badawcze wspierane przez niemieckie MSW dotyczące walki między służbami specjalnymi dwóch niemieckich państw prowadzonej od 1949 r. do 1989 r. Efektem jednego z tych projektów jest recenzowana praca Michaela Wali, profesora na Uniwersytecie Ruhry w Bochum. Dotyczy ona działań wschodnioniemieckiego Głównego Zarządu Wywiadu (Hauptverwaltung Aufklärung, HVA) Stasi oraz zachodnioniemieckiego kontrwywiadu, czyli Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (Bundesamt für Verfassungsschutz, BfV). Wala zdobył uznanie jako współautor monografii o nazistowskiej przeszłości personelu BfV⁴. Dość naturalne wydawało się zatem podjęcie się analizy porównawczej obustronnych działań tego kontrwywiadu i służb Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD). Sąsiednie państwo było priorytetem w aktywności operacyjnej BfV i HVA, nie tylko z racji przynależności do przeciwstawnych sojuszy, statusu państwa frontowego, lecz przede wszystkim z uwagi na ten sam język, względnie cele polityczne takie jak zjednoczenie Niemiec. Potwierdza to zresztą, mimo że ze swej natury subiektywna, memuarystyka byłych szefów wywiadu Stasi, np. Wernera Großmanna⁵.

Te wspomnienia stały się jednym z elementów, które skłoniły Walę do podjęcia prac nad omawianym studium. W skrajnych przypadkach stanowiły one bowiem formę bezkrytycznej autoreklamy domniemanej potęgi operacyjnej Stasi w Republice Federalnej Niemiec (RFN)⁶, co tym bardziej zachęcało do jej weryfikacji na podstawie dokumentów archiwalnych. Te, choć dostępne dzięki pracy dawnego tzw. Urzędu Gaucka, a obecnie Archiwum Federalnego (Bundesarchiv), pozostawały niekompletne przede wszystkim z uwagi na decyzję o zniszczeniu akt HVA,

³ Unabhängige Historikerkommission zur Erforschung der Geschichte des Bundesnachrichtendienstes 1945–1968, <http://www.uhk-bnd.de/> [dostęp: 3 III 2024].

⁴ C. Goschler, M. Wala, *Das Bundesamt für Verfassungsschutz und die NS-Vergangenheit*, Hamburg 2015.

⁵ W. Großmann, *Bonn im Blick. Die DDR-Aufklärung aus der Sicht ihres letzten Chefs*, Berlin 2001, s. 46.

⁶ *Die Sicherheit. Zur Abwehrbarkeit des MfS*, R. Grimmer (red.), Berlin 2003, s. 433.

zaakceptowaną w NRD przez uczestników okrągłego stołu w 1990 r. Część spuścizny zarówno tego ostatniego, jak i kontrwywiadu Stasi jednak pozostała. Co najważniejsze, dotychczas w literaturze przedmiotu nie korzystano z materiałów BfV, które są podstawową dokumentacją dla rzetelnego przeprowadzenia badań porównawczych.

Nawiązując do tytułu niniejszej recenzji, można stwierdzić, że Wala zamierzał wskazać niuanse w trwale istniejącej w mediach tzw. narracji przegranych, czyli wypowiedziach tajnych współpracowników lub funkcjonariuszy Stasi na temat własnych sukcesów w RFN⁷. Czytelnik nie otrzymuje jednak książki będącej kwintesencją narracji zwycięzców, która dotyczy wyłącznie domniemych sukcesów służb RFN we wschodnich Niemczech, ponieważ Wala uzyskał pełny dostęp do akt BfV z lat 1950–1990 oraz nie unikał tematów najbardziej drażliwych w historii służb, w rodzaju zdrad we własnych szeregach.

Monografia zachowuje ciągłość chronologiczną. Zawarto w niej niezbędne informacje na temat zarówno powstania BfV, jak i przełomu lat 1989 i 1990. Składa się z rozdziałów problemowych poświęconych poszczególnym elementom techniki pracy operacyjnej zachodniemieckiego kontrwywiadu. Te z kolei dzielą się na podrozdziały dotyczące konkretnych działań podejmowanych w przypadku wystąpienia podejrzeń natury kontrwywiadowczej, odkrycia zdrady wśród własnych agentów i obecności agentów Stasi, w pracy rozpoznania radioelektronicznego, w operacjach kontrwywiadowczych, wobec uciekinierów z NRD, czy też wobec praktyk, które chętnie opisywano w publicystyce po 1990 r., takich jak werbowanie – przez służby obu niemieckich państw – osób z konkretnych grup zawodowych, np. sekretarek zatrudnionych w instytucjach państwowych. W monografii, mimo zrozumiałego skupienia się na służbach RFN, brakuje jednak odnośników dotyczących równoległego rozwoju Stasi. Ten niewątpliwie już został przebadany, ale osoba, która nie zna literatury na temat aparatu bezpieczeństwa w NRD, może być w trakcie lektury nieco zagubiona, np. w niejasnej dla niej terminologii. W przypadku przygotowania wersji anglojęzycznej warto byłoby zaopatrzyć ją w bardziej rozbudowane przypisy rzeczowe.

Praca sprawia wrażenie uzupełnienia publicystycznego studium Johna Pomfreta⁸, przynajmniej w części poświęconej rozpoczęciu polsko-amerykańskiej współpracy wywiadowczej, a także książki Tomasza Kozłowskiego o transformacji MSW w Polsce⁹. Z pewnością nie był to zamysł autorski Wali, ale ponieważ opisuje

⁷ G. Gast, *Kundschafterin des Friedens. 17 Jahre Topspionin der DDR beim BND*, Berlin 2016, s. 235.

⁸ J. Pomfret, *Pozdrowienia z Warszawy. Polski wywiad, CIA i wyjątkowy sojusz*, Kraków 2022.

⁹ T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.

on różne aspekty tworzenia służb specjalnych w państwie podlegającym transformacji demokratycznej, a także rolę sojusznicznych służb w tym procesie, to z uwagi na podobieństwo do zdarzeń w naszym kraju z przełomu lat 1989 i 1990, polski czytelnik może dokonywać porównań do wspomnianych publikacji. Rozdziały o początkach prac koncepcyjnych nad organizacją pierwszych instytucji mających chronić przyszły zachodnioniemiecki rząd przed zagrożeniami zewnętrznymi doskonale ukazują, jak władze USA i Wielkiej Brytanii zdecydowanie wskazywały na potrzebę zbudowania zorientowanego na demokratyczne wartości aparatu bezpieczeństwa o funkcji przede wszystkim kontrwywiadowczej. W tej służbie – przynajmniej w teorii – nie miało być miejsca dla osób, które w jakikolwiek sposób uczestniczyły w pracy organów III Rzeszy, np. Gestapo. Ten wątek narracji zwycięzców Wala podkreśla równie mocno, jak jego trudną implementację. Zresztą zdumiewająco podobna sytuacja była w Polsce po 1989 r., kiedy w miejsce komunistycznych służb specjalnych tworzone m.in. Urząd Ochrony Państwa. Wtedy także enuncjacje dotyczące dalszego zatrudniania ludzi służb z okresu PRL były komentowane przez publicystów¹⁰.

Tworzenie zachodnioniemieckich służb specjalnych po II wojnie światowej było naznaczone permanentnymi sporami kompetencyjnymi ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędu kanclerskiego o prawo nadzoru nad nimi. Dyskusje o tym, kto powinien kierować urzędem, prowadziły do walk frakcyjnych, a także prób wywarcia wpływu, jeżeli nie wprost lobbingu, na brytyjskie i amerykańskie władze w celu uzyskania ich poparcia dla konkretnych kandydatów. Dla polskiego czytelnika interesujące mogą być również, zachowane w aktach i przytaczane przez Walę, informacje o konfliktach między przedstawicielami alianckich służb, którzy wyznaczali własnych protegowanych na kierownicze stanowiska w BfV, a także fakt, że Reinhard Gehlen, kojarzony jako twórca BND, był postrzegany przez kanclerza Konrada Adenauera jako idealny kandydat na szefa, ale BfV. Być może to właśnie prowadziło do kolejnych zatargów dotyczących wzajemnego przejmowania uprawnień przez obie instytucje.

Wala rzetelnie omawia brak sukcesów w prowadzeniu pracy operacyjnej w NRD oraz brutalne obustronne oceny dorobku analitycznego BfV i BND. Ta pierwsza uznawała np., że nawet 80% meldunków dostarczanych przez BND ze wschodnich Niemiec w latach 50. XX w. było bezwartościowe (s. 19). Interesujące pozostają (nie tylko w kontekście opozycyjnej aktywności pierwszych kadr polskiego UOP) wątek zatrudniania przez tworzące się BfV pracowników pochodzących ze środowisk antyfaszystowskiego ruchu oporu w Niemczech, szpiegowskie skandale wywoływane w prasie przez niedyskrecję organów ścigania, niejasne

¹⁰ G. Chlasta, *Czterech. Brochwicz, Miodowicz, Niemczyk, Sienkiewicz*, Warszawa 2014, s. 61.

powiązania funkcjonariuszy BfV z pracownikami alianckich służb, przyjmowanie od nich pieniędzy, a także wprost formułowane pytanie o kręgosłup moralny kadry BfV. Co istotne, Wala weryfikował tego typu wskazania przez kwerendę w amerykańskich i brytyjskich archiwach.

W kontekście ujawnianych przez Walę wyzwań i problemów BfV, a także kontrowersyjnych, choć być może racjonalnych pod względem operacyjnym, metod ich rozwiązywania można wskazać potrzebę analizy porównawczej funkcjonowania niemieckich służb dotyczącej okresu po powstaniu RFN w 1949 r. i lat transformacji po przesileniu politycznym w Europie Wschodniej w 1989 r. Na przykład Wala wskazuje, że po II wojnie światowej członkowie SS lub funkcjonariusze Gestapo byli stałymi współpracownikami BfV. Ich formalne zatrudnienie na etat byłoby bowiem zablokowane przez aliantów. Tymczasem 20 lat po rewolucji w 1989 r. w administracji państwowej zjednoczonych Niemiec bez większych problemów zatrudniano dawnych funkcjonariuszy Stasi. Ponad 2700 takich osób pracowało np. w straży granicznej czy w BND, gdzie spotykały ich dawne ofiary¹¹. Zarzutem wobec publikacji Wali jest ponadto brak odniesień do działań BfV na kierunkach innych niż wschodnioniemiecki. Próżno szukać w monografii odwołań do akt dostępnych w Instytucie Pamięci Narodowej lub do prac o działalności polskiego wywiadu, np. Witolda Bagińskiego¹², zgodnych chronologicznie z recenzowaną książką. To po raz kolejny uzasadnia postulat uzupełnienia deficytu badań porównawczych oraz potrzebę tłumaczenia polskich opracowań na języki kongresowe.

Recenzowana publikacja przybliży w zasadzie nieznaną obraz pracy kontrwywiadu w państwie, które znajduje się na granicy konfliktu Wschodu z Zachodem. Ta praca polegała na mozolnym przepytывaniu wschodnioniemieckich uchodźców przybywających do RFN, kontroli organizacji socjalistycznych i lewicowych, które z urzędu były podejrzewane o finansowanie lub inspirację przez Stasi, konfliktach z prokuraturą dotyczących wysokości wyroków oraz sposobu interpretacji przepisów kodeksu karnego w kontekście definicji szpiegostwa. Na to wszystko nakładały się braki kadrowe oraz permanentne niedofinansowanie służby. I choć skala wyroków skazujących za szpiegostwo do drugiej połowy lat 60. XX w. była znaczna, gdyż oscylowała między 250 a 360 rocznie, to – jak wskazuje Wala – nie dotyczyła ona przypadków najlepiej przygotowanych agentów przeznaczonych do infiltracji najważniejszych instytucji w RFN. Na tym tle monografia spełnia niezwykle wartościową funkcję – przedstawia rzeczywisty obraz pracy kontrwywiadowczej, zarówno tej

¹¹ J. Stadt, *Allgegenwärtige Kontrolleure*, Frankfurter Allgemeine Zeitung, 10 VII 2009 r., <https://www.faz.net/aktuell/politik/inland/fruehere-stasi-mitarbeiter-allgegenwaertige-kontrolleure-1830551.html> [dostęp: 3 III 2024].

¹² W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, Warszawa 2017.

stricte operacyjnej, jak i analitycznej. Warto zaznaczyć, że praca analityczna w okresie zimnej wojny nie sprowadzała się tylko do prezentowania decydom politycznym lepiej lub gorzej udowodnionych hipotez dotyczących sytuacji, np. w NRD, lecz także do prowadzenia łatwych w użyciu kartotek, usiłowania selekcji informacji, walki o jak najszybsze korzystanie z elektronicznych systemów przetwarzania danych, względnie ujednoczenie z amerykańską Centralną Agencją Wywiadowczą (Central Intelligence Agency, CIA) systemów przekazywania informacji o potencjalnych współpracownikach Stasi, ponieważ brak standaryzacji przekazu był istotnym problemem. Równie problematyczna stała się polityka alianckich służb, które narzucały BfV tematykę rozpracowań i oczekiwały coraz większych kompetencji nadzorczych wobec kontrwywiadu, do kontroli zatrudniania funkcjonariuszy włącznie. Co najważniejsze, dla BfV głównym źródłem informacji o Stasi, w tym o HVA, stali się nie agenci uplasowani we wschodnich Niemczech, lecz uciekinierzy z NRD zatrudnieni tam w służbie bezpieczeństwa lub innych instytucjach. Sygnalizowana przez Wałęska owych ucieczek w latach 1949–1961 (75 uciekinierów zawodowo związanych ze Stasi) wydaje się niewielka wobec statystyk dotyczących ogólnego transferu ludności z NRD do RFN w tym samym okresie (ponad 3 mln), zatrzymanego budową muru w Berlinie. Dane przytaczane przez Wałę dają przeciętnie sześć osób rocznie, które zidentyfikowano jako pracujące w Stasi, tymczasem sam BfV pod koniec lat 60. XX w. rejestrował w swoich kartotekach prawie 1,3 mln nazwisk ludzi, którzy mogli mieć znaczenie operacyjne.

W związku z tym, jaka była, inna niż tylko administracyjna, rola BfV? Wspomniani i pozornie mały odsetek uciekinierów istotnych kontrwywiadowczo zadawał Stasi bolesne straty. Zdrada w 1979 r. tylko jednego oficera HVA, Wenera Stillera, doprowadziła do 16 zatrzymań, 11 kolejnych nakazów aresztowania oraz 14 ucieczek innych agentów zagrożonych dekonspiracją. Tyle tylko, że – zdaniem Wali – 1/4 pracowników Stasi, którzy uciekli do RFN, i tak była porwana później przez te służby w celu osądzenia ich w NRD. Siedmioro z nich stracono, co z kolei nie może być dowodem skuteczności ochrony kontrwywiadowczej RFN, w której pracowały wszak jeszcze amerykańskie, brytyjskie i francuskie służby. W tym kontekście pozostawały znamienne konflikty służb USA i RFN ujawnione przez Wałę, doskonale znane recenzentowi z badań dotyczących kontaktów Stasi i polskiego MSW¹³, ale być może zaskakujące dla niektórych czytelników. Dotyczyły one prozaicznych spraw, takich jak sprzątanie mieszkań dla uciekinierów ze służb NRD. Lepszego przykładu demitologizacji pracy tajnych służb nie można sobie wyobrazić. Czynią one lekturę recenzowanej książki jeszcze bardziej interesującą.

¹³ T. Jaskułowski, *Szpiedzy tacy jak wy. Wywiadowcza (nie)codziennosc kontaktów między PRL a NRD 1970–1990*, Warszawa 2015.

Dyskusja o rachunkach za panie sprząające nie była bez wątpienia największym problemem BfV. Metodologia pracy tej służby koncentrowała się na wyłapywaniu wśród uchodźców z NRD osób podejrzanych o pracę dla Stasi. Obraz masowych werbunków do momentu budowy muru berlińskiego w 1961 r. został połączony przez Walę z szacunkami, według których ok. 20% przypadków w grupie uciekinierów stanowili wykryci przez BfV figuranci szantażowani przez Stasi. Ta sytuacja przypomina działania tej ostatniej podejmowane wobec PRL po rozpoczęciu przesilenia politycznego w 1980 r. Wala sygnalizuje ponadto, że część uciekinierów była przygotowywana przez BfV do ponownego osiedlenia się we wschodnich Niemczech i dostarczania informacji stamtąd. Mur berliński stał się zatem, chociaż nie było to jego głównym zadaniem, instrumentem poprawy ochrony kontrwywiadowczej RFN. Do podobnych celów wykorzystywano system wymiany danych urzędów meldunkowych, dzięki któremu było łatwiej wychwytywać osoby posługujące się fałszywą tożsamością. To właśnie mur berliński oraz monotonna praca osób odpowiedzialnych za przesłuchania i weryfikację ankiet uchodźców z NRD są głównymi bohaterami książki. Odpowiadają za najważniejsze kontrwywiadowcze sukcesy RFN, takie jak zmuszenie do ucieczki łączników kluczowej agentki Stasi w BND Gabriele Gast, a także wykrycie ponad 400 przypadków pracy dla służb NRD do momentu zjednoczenia Niemiec. Co ciekawe, zdaniem Wali, porównywanie rejestrów meldunkowych i monitorowanie osób rzekomo urodzonych w Niemczech i wracających po latach do RFN z emigracji kontynuowano jeszcze do połowy lat 90. XX w.

Obraz zachodnioniemieckiego kontrwywiadu wyłaniający się z pracy Wali nie jest bynajmniej pełen sukcesów. Choć przynajmniej od końca lat 60. XX w., jego zdaniem, BfV miał wiedzieć o procedurze uwodzenia przez agentów Stasi sekretarek w zachodnioniemieckich urzędach, co teoretycznie powinno powodować zaostrożenie procedur bezpieczeństwa, to te kobiety nadal pracowały w urzędzie kanclerskim, NATO, MSZ RFN czy też w centralach partii politycznych. Było to przyczyną znacznych strat dla tych instytucji. Banalnie prosta metoda zawierania znajomości z figurantką przez ogłoszenie matrymonialne okazywała się przy tym tak samo skuteczna, jak późniejsza reakcja BfV, czyli odpowiadanie na podejrzane ogłoszenia przez wysyłanie kontrolowanych ofert. Opis tego typu operacji jest jedną z istotnych zalet monografii. Obok sukcesów w prowadzeniu obserwacji kurierów wywiadowczych czy też w wywiadzie radioelektronicznym, Wala wskazuje także na permanentne problemy kompetencyjne w strukturze BfV, które wynikały z federalnej struktury zachodnioniemieckiego państwa, oraz na niedofinansowanie jako generalną bolączkę każdej instytucji państwowej. Tygodniowa praca jednej grupy obserwacyjnej mogła kosztować ponad 15 000 marek RFN. Stąd pieniądze, a właściwie ich brak, stawały się czasami problemem równie istotnym jak zdrajcy

we własnych szeregach. Autor monografii wskazuje przy tym na radykalną nierówność wobec gratyfikacji oferowanych przez przeciwnika. Służby NRD płaciły lepiej, co Wala skonfrontował z przypadkami otrzymywania za ledwie 50 marek RFN za raport wywiadowczy lub przekazanie BfV trzech dokumentów tego rodzaju i grożącymi za to konsekwencjami w NRD, tj. możliwością otrzymania wyroku pozbawienia wolności na 6 lat. Inna sprawa, że BfV podejmował wszelkie kroki zmierzające do wymiany agentów nawet po ujawnieniu w mediach własnych porażek, np. przejścia swojego człowieka na stronę wschodnioniemiecką, a także wiele lat po zjednoczeniu Niemiec prawnokarnie ścigał podwójnych agentów, tj. osoby pracujące oficjalnie dla rządu RFN, a w rzeczywistości np. dla HVA. Nie dziwiło to z uwagi na, rozpatrywane w osobnych rozdziałach, największe klęski BfV, takie jak praca dla Stasi Klausa Kuronia – szefa referatu tzw. szpiegostwa politycznego NRD.

Analizy wywołanych przez niego szkód, sporządzone po 1990 r. i cytowane przez Walę, wskazują na duże straty dla pracy kontrwywiadu, a jednocześnie potwierdzają klasyczny powód decyzji o zdradzie, jakim są pieniądze. Do zdrady na podobnym poziomie, tym razem jednak w HVA, doszło w trakcie rewolucji w NRD i doprowadziła ona do ujawnienia istotnych danych na temat działalności wywiadu Stasi w RFN. Wala wskazuje na balans między finansową motywacją do rozpoczęcia działalności szpiegowskiej, której powodem jest np. alkoholizm, a analizą poszczególnych przypadków, np. reorganizacją BfV przyspieszoną przez ucieczkę innego wysokiego funkcjonariusza, Hansa-Joachima Tiedgego, z zaznaczeniem wyraźnej przewagi służb NRD w kontekście wysokości oferowanych pieniędzy. Nie dziwi zatem ani konstatacja Wali o radykalnym spadku dochodzeń kontrwywiadowczych w latach 80. XX w. z uwagi na zdradę obu wspomnianych funkcjonariuszy, ani determinacja BfV do pozyskiwania jak największej ilości informacji od oficerów Stasi w okresie pokojowej rewolucji w latach 1989–1990. Do momentu formalnego zjednoczenia Niemiec 3 października 1990 r. kontrwywiad RFN, w odróżnieniu od BND, nie miał jednak prawa aktywnie działać, czyli np. pozyskiwać współpracowników, na terytorium NRD. Jednak nawet potem, na co wskazuje Wala, jedynie ok. połowa byłych funkcjonariuszy Stasi była gotowa do rozmów – bez względu na ich charakter i motywację osób biorących w nich udział – z przedstawicielami kontrwywiadu. To skazywało BfV na korzystanie z pomocy w poszukiwaniu agentów, obwarowanej zresztą rozmaitymi i dość dobrze opisanymi w książce warunkami, innych służb, np. CIA.

Recenzowana monografia ma pionierski charakter i prezentuje wyważony obraz działania BfV, który korzysta z atrakcyjności swojego kraju dla uciekinierów i który zdrady na poziomie własnego kierownictwa kompensuje mozolną pracą analityczną. Czy mimo tego są w książce braki, które należałoby uzupełnić? Na podstawie badań recenzenta przeprowadzonych w archiwum Stasi można stwierdzić, że ten resort

wymieniał się doświadczeniami o pracy BfV z MSW PRL¹⁴, w tym korzystał z wiedzy Departamentu II (kontrwywiad) np. w kontekście działań w obozach dla przesiedleńców w RFN. Przeprowadzenie podobnej kwerendy byłoby cenne dla narracji książki. Wala, koncentrując się na pracy operacyjnej BfV, w zasadzie unika oceny opracowań analitycznych tej służby np. na temat sytuacji wewnętrznej NRD. Być może ten obszar stanie się jednak przedmiotem osobnych badań. O ile autor książki odnotował wspomniane wcześniej przypadki Kuronia i Tiedgego, o tyle problem pracy dla Stasi Güntera Guillaume'ego, pełniącego funkcję sekretarza kanclerza Willy'ego Brandta, komentuje jednym zdaniem. Uzasadnia to stwierdzeniem, że jego sprawa została już omówiona w literaturze. Z punktu widzenia czytelnika z kręgu kulturowego innego niż niemiecki stanowi to istotny deficyt.

Na koniec warto podkreślić, że recenzowana monografia jest tytułem, którego znajomość będzie niezbędna do zrozumienia codziennej pracy kontrwywiadowczej na terenie Niemiec w okresie zimnej wojny. Jednocześnie można mieć nadzieję, że stanie się ona zachętą do dalszych badań, także tych dotyczących Polski. Wala konstatuje wszak, że praca BfV dotyczyła Stasi w 1/4 prowadzonych operacji. Być może kiedyś powstanie zatem monografia o walce z Departamentami I i II MSW PRL, tym bardziej że w książce pojawiały się sygnały o obawach BfV dotyczących tzw. werbunków urlopowych dokonywanych w PRL np. w okresie wakacyjnym. To może stanowić asumpt do dalszych badań.

Dr hab. Tytus Jaskułowski, prof. UZ _____

Kierownik Katedry Historii Najnowszej i Myśli Politycznej w Instytucie
Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Kontakt: t.jaskulowski@inpa.uz.zgora.pl

¹⁴ T. Jaskułowski, *Przyjaźń, której nie było...*, s. 201.